

ISSN 1504-1455  
**Sierpień 80**

# **KURIER** 467 **ZWIĄZKOWY**



**FCA:  
PRZYSZŁOŚĆ  
ZAŁOGI  
SZARO  
CZY  
KOŁOROWO?**

## Referendum strajkowe w marketach

## Bieda w Biedrze

Trwa referendum strajkowe w blisko trzech tysiącach sklepów sieci handlowej Biedronka. Jako, że ta zagraniczna firma mając za nic polskie prawo, w tym Konstytucję, Kodeks Pracy (i inne ustawy) i zabrania przeprowadzenia głosowania wewnątrz sklepów, związkowcy jeżdżą z mobilnymi urnami po całym kraju i ustawiają je przed placówkami handlowymi Biedronki. Pomimo tych trudności, zainteresowanie pracowników jest bardzo duże.

## Jak nie teraz to kiedy?

Wspólna Reprezentacja Związkowa działająca w Biedronce (czyli NSZZ „Solidarność”, NSZZ „Solidarność 80” i WZZ „Sierpień 80”) wystosowała apel do wszystkich zatrudnionych w marketach i centrach dystrybucyjnych Biedronki, w którym to proszeni są o jak najliczniejszy udział w referendum strajkowym. Pada też zapewnienie, że tylko poprzez takie działania, jak referendum, zgoda na strajk i nagłaśnianie problemów w mediach, możliwa jest



realna zmiana. Zmiana na lepsze, na normalne. „Naprawdę możemy to zrobić razem. Wasza przyszłość jest w Waszych rękach. Jak nie teraz to kiedy i jak nie my to kto?” – pytają słusznie związkowcy.

Pracodawca czuje presję i jak nigdy dotąd traci kontrolę nad tym, co może się wydarzyć w najbliższym czasie.

Potwierdzeniem tego jest „oferta” przesłana listem poleconym do wszystkich sklepów, mająca zachęcić do zapisywania się do zależnego od władz Biedronki, „żółtego” związku zawodowego, co się zowie NSZZ Pracowników JMP Biedronka S.A. Znamienne jest to, że taka agitacja jest dopuszczalna, podczas gdy prze-

widziane prawem referendum strajkowe już nie. Kompletna paranoja! Jakże to „normalne” w Biedronce...

## Bieda w Biedrze

– To praca ponad siły – mówią pracownicy sieci Biedronka. W sklepie odpowiadają za wszystko, od zamykania parkingu po rozładunek TIR-ów z towarami. Obowiązków ciągle przybywa, a liczba pracowników na zmianie od lat jest taka sama. – W moim sklepie na zmianie są 3 osoby plus kierownik. Gdy dodatkowo ktoś np. weźmie urlop na żądanie robi się horror. Gdy wracam do domu po takiej dniówce nie mam nawet siły ugotować dzieciom obiadu – mówi cytowana przez portal tvs.pl pani Ewa, kasjerka z jednego ze sklepów Biedronki w dużym śląskim mieście.

Ewa wskazuje jednak, że „kasjerka” to określenie, które niezbyt przystaje do rzeczywistości, bo w Biedronce każdy pracownik jest „wielozadaniowy”. – W teorii odpowiadam za pierwszą alejkę, czyli wypiekanie pieczywa i warzywniak. W praktyce robię

wszystko. Uzupełniam towar na półkach, sprzątam sklep i parking, pracuję w magazynie. Gdy podjedzie TIR, lecę go rozładować, a jak zadzwoni dzwonek, biegnę na kasę, gdzie na dodatek słucham pretensji od klientów, którzy muszą stać w kolejkach. Tak jakby to była moja wina – żali się pani Ewa.

Na fatalne warunki pracownicy Biedronki skarżą się od lat. Tych skarg jednak nikt nie chce słuchać. Jak opowiada pani Magda, która w Biedronce jest zatrudniona od 10 lat, pracownicy nie mogą doпросić się u pracodawcy załatwienia najprostszych spraw, takich jak np. zaopatrzenie sklepu w podstawowy sprzęt do sprzątan.

– Na cały sklep mamy jedno wiadro z mopem. Zmiotki i szufelki do zamywania przyniosłyśmy sobie z domu. Kiedy zgłosiłam, że z krzesła obrotowego na kasie odpadły dwa kółka i nie da się na nim siedzieć, na nowe czekałam dwa miesiące – wylicza pani Magda.

Patryk Kosela

## Emeryturą strząś w stopę

Każdy słyszał, że jeśli nic nie zrobimy, to stopa zastąpienia emerytur będzie maleć (dla przypomnienia: to po prostu wysokość emerytury w procentach względem ostatniej wypłaty, np. gdy mamy 3000 brutto płacy, a emerytura wyniesie 1500 zł brutto to stopa zastąpienia wynosi 50%). Jak się okazuje w Polsce dzisiaj nie jest tak źle...

Komisja Europejska opublikowała prognozy dotyczące naszych emerytur i pokazuje, że stopa zastąpienia wynosi dzisiaj aż 61%. Aż? Na tle Unii Europejskiej jest to aż. Na wszystkie państwa jesteśmy w czołowej szóstce najwyższych emerytur. Wyprzedza nas Hiszpania, Włochy, Luksemburg, Portugalia i – co ciekawe – Grecja, która stopę zastąpienia ma na poziomie 68%. Najgorzej jest, o dziwo, w krajach skandynawskich. W Szwecji i Danii stopy zastąpienia wynoszą 33 i 27%! Równie źle jest w Bułgarii (36%), Chorwacji

(31%), Rumunii (30%). Najlepsza sytuacja jest w Hiszpanii, gdzie stopa zastąpienia wynosi aż 78%.

## Nieźle, ale mogło być lepiej!

Co ciekawe, jeśli się porówna stary system emerytalny, który funkcjonował przed 1999 rokiem, a nowy systemem, który wtedy wprowadzono to różnica wysokości emerytury jest gigantyczna. Dzisiaj emerytury ze starego systemu wynoszą średnio blisko 4000 brutto, a z nowego systemu emerytura wypłacona w nowym systemie wynosiła 917,80 złotych, z czego z Otwartych Funduszy Emerytalnych w tej kwocie były 23 złote. Krótko mówiąc, przez OFE straciliśmy mnóstwo pieniędzy, ale za to wybudowało się dużo will i jachtów w ciepłych krajach. Zbudowaliśmy wielu ludziom milionowe majątki z naszych pieniędzy.

Wszędzie na świecie, gdzie sprywatyzowano system emerytalny emeryci dostali grosze lub nic. W Chile 2/3 emerytów mimo wieloletniej harówki musi korzystać z dopłat państwa, by osiągnąć minimalną emeryturę. Nie jest to zatem tylko polski przykład...

Stąd owe 61%, które mamy dzisiaj mogłoby być znacznie wyższe. Posłanka prof. Józefa Hrynkiewicz twierdzi, że w przypadku średniej pensji w starym systemie stopa zastąpienia była o ponad 20% wyższa niż dzisiaj. To też dałoby większy zastrzyk pieniędzy na rynku, a co za tym idzie – wyższe emerytury, wyższe wydatki – wyższe PKB.

## Szklana kula

Niestety, Komisja Europejska przewiduje, że spadniemy z najlepszych miejsc na pozycję najgorszą. Najgorsze jest to, że wedle Komisji stanie się to dość szybko, bo w nie wię-

cej niż 30 lat. Zatem z dzisiejszych czołowych miejsc spadniemy na ostatnie, tracąc do 2050 r. aż 37% stopy zastąpienia. Inne państwa o wiele lepiej sobie radzą i nawet te, które są daleko w tyle znacznie podniosą zastępowalność płac emeryturami.

Czy to się ziści okaże się w przyszłości, jednak dzisiaj rząd musiałby poszukać szybko rozwiązań, by ten scenariusz nie stał się rzeczywistością. Skoro stary system dawał lepsze emerytury, to trzeba do niego wrócić i włączyć w niego także tych, którzy dzisiaj są na nowych emeryturach. Byłoby to sprawiedliwe i z korzyścią dla tych osób – skoro państwo pozwoliło okraść te osoby to należy im się rekompensata. To, co rząd koniecznie musiałby zrobić to zlikwidować wszelakie patologie rynku pracy, które doprowadziły do tego, że wiele osób nie odprowadza wcale, bądź odprowadza niewielkie skład-

ki emerytalne – zlikwidować umowy śmieciowe. Poprawę wysokości emerytur zapewni także spadek bezrobocia oraz zwiększenie aktywności zawodowej, którą – na tle Europy – mamy dość niską. By bezrobocie było niskie państwo musi prowadzić aktywną politykę zatrudnienia, dając zatrudnienie tym, którzy nie mogą znaleźć pracy. W trakcie kryzysu, gdy bezrobocie ma tendencję do wzrostu państwo powinno być jeszcze bardziej aktywne.

Ważnym aspektem jest także dietność, ale tego nie da się zmienić jednym rozporządzeniem. Muszą poprawić zarobki Polaków, a najlepiej robić to płacą minimalną oraz wybudować trzeba więcej żłobków i przedszkoli. Do tego jednak trzeba zdecydowanego rządu, który będzie stał po stronie pracowników.

Łukasz Ługowski

# My - ten Fiat gorszej jakości

Włoskim właścicielom Fiata pora odwinąć makaron z uszu i ściągnąć pizzę czy inne klapki z oczu. Za dużo cholesterolu spożywają najwyraźniej, bo zapomnieli o zakładzie w Tychach. Chcemy jasnych deklaracji co do przyszłości naszej fabryki: będzie rozwój czy likwidacja? Etap czekania na to, co spadnie ze stołu się skończył. Przechodzimy do ostrych jak chili działań.

ANDRZEJ BABIUCH



W FCA Poland panują różne standardy obiegu informacji o tym, co dzieje się na zakładzie. Inne są informacje dla związków zawodowych i pracowników, inne dla mediów i opinii publicznej. W drugą zaś stronę też to działa na dziwnych zasadach „głuchego telefonu”, bo nie ma przepływu informacji od pracowników do dyrekcji firmy. Kierownictwo z wydziałów je blokuje i nie przekazuje wyżej informacji o problemach, bojąc się chyba o to, że może stracić premie lub inne przywileje czy też dobry wizerunek u szefa wydziału. Dyrekcja również nie przekazuje złych informacji do Turynu, o czym świadczy wydanie propagandowej gazety, jaką otrzymują pracownicy FCA, czyli „Świata Wokół Nas”, w której można przeczytać, jaki to zakład w Tychach jest idealny, że nie ma żadnych problemów i ogólnie wszyscy są uśmiechnięci i zadowoleni, a ludziom żyje się dostatnio...

Bodaj jedyną prawdziwą informacją, jaka ukazała się w zakładowej gazecie jest ta, że zatrudnieni w FCA Poland Tychy to najlepsza załoga, która nie raz i nie dwa pokazała, że potrafi sprostać największym wyzwaniom. Szkoła, że ciągle jest tak niedoceniana pomimo trudu i wkładu pracy. Bo chyba nie jest nagrodą brak podwyżek płac, które realnie przecież spadły przez kilka ostatnich lat i są porównywalne lub niższe od innych zakładów naszego regionu.

Zamiast podwyżek funduje nam się fajerwerki poprzez łatanie pracą w soboty, byleby podnieść średnią i byleby ładnie to ładnie w statystykach wyglądało. Tak, jakby miał to być konkurs piękności!

## Nie jesteśmy niewidzialni

Dyrekcja włoska za dużo masła najwyraźniej spożywa, gdyż zapomnieli o zakładzie w Tychach. Od kilku lat obiecuje się nam nowy model samochodu, ale to tylko obietnicami-cacankami, zasłona dymna i czcza gadanina. Realia prawdziwego życia pokazują tymczasem, że ten zakład przesuwa się w stronę jego zamknięcia lub sprzedaży, a nie do rozkwitu i lepszego jutra. Nowa dyrekcja włoska już dawno ogłosiła plany dla zakładów we Włoszech rozdysponowała najlepsze modele i strategię, a dla zakładu w Tychach ich brak. My żądamy, aby w końcu potraktować tą załogę poważnie i przekazać informacje: czy będzie nowy model czy też zakład zostanie zamknięty?

Dość traktowania nas w Polsce jak piątego koła u wozu! Załoga chce i ma prawo wiedzieć, co dalej, czy wiązać nadzieje z tym zakładem pracy czy rozglądać się za alternatywą. Tu chodzi o ludzkie losy, życie. Dlatego chcemy znać odpowiedzi na pytanie tak o przyszłość, jak i o poważne propozycje podwyżek płac. Jeśli w najbliższym czasie to nie nastąpi, to jako WZZ „Sierpień 80” będziemy zmuszeni do podjęcia radykalnych działań. Nie możemy dłużej czekać. To ostatni dzwonek, żeby pokazać włoskiej dyrekcji to, że musi się z nami liczyć.

Są różne sposoby działań i każda w zasięgu ręki. Możemy przypomnieć o sobie tym szefom z Włoch m.in. poprzez np. zablokowanie bram wjazdowych, dojazdów do zakładu czy też strajku włoskiego. Organizujemy konferencje prasową z dziennikarzami polskimi i światowymi i opisujemy prawdziwą sytuację w zakładzie w Tychach. Jest również i

inne rozwiązanie - wejście w spór zbiorowy, ale do tego potrzebne są wszystkie związki zawodowe działające w zakładzie i pojawia się też ryzyko takie, że musielibyśmy w części wypowiedzieć Układ Zbiorowy, a to może nieść za sobą to, że dyrekcja może wypowiedzieć cały Układ i wówczas stracimy wtedy wszystko, co w nim zapisane. Nowego, takiego samego lub lepszego już nie zawrzemy z pracodawcą, który myśli jak nam zabrać, zamiast dać. Wiadomo, że w Układzie mamy zapisane to, że mamy płacone za postoje lepiej, niż przewiduje to Kodeks Pracy. To też między innymi dodatkowe przerwy w pracy, jak również premie (święteczna, efektywnościowa czy też wakacyjna). Mniej jednak nadzieję, że pracodawca się opamięta na czas i nie będzie trzeba sięgać po ostrze protestu. Chcemy spokojnie pracować, nie wojować. Chwycenie szabli w dłoń to ostateczność, która zostanie bezwzględnie wykorzystana, jeśli będzie trzeba. Panowie z Włoch, pora odwinąć makaron z uszu i ściągnąć pizzę czy inne klapki z oczu!

## Sadyzm i zamordyzm

Strona związkowa nieraz zgłaszała do dyrekcji to, że źle się dzieje na poszczególnych wydziałach, gdzie kierownictwo nie szanuje swoich pracowników. Gdzie niczym z batem w rękę popędza się ludzi, krzycząc, że liczy się produkcja i ilość. Liczy się każda wyprodukowana sztuka, a koszty ludzkiego zmęczenia i zdrowia, a nawet praw nie są brane pod uwagę. Przykładem tego (jak niesie plotka autobusowa) niech będzie kierownik montażu, który forsuje pomysł likwidacji przerw socjalnych dla pracowników. I

## Ruszają rozmowy o podwyżkach!

W zeszłym tygodniu odbyło się spotkanie, na którym dyrekcja FCA w Tychach przedstawiła bilans ekonomiczny. Co jednak najważniejsze, ze strony pracodawcy padła także zapowiedź negocjacji podwyżek wynagrodzeń za pracę.

Rozmowy o wzroście pensji właśnie ruszają. O ich efektach (miejmy nadzieję, że dobrych) poinformujemy w następnym wydaniu „Kuriera Związkowego”.

tutaj widać nieznaną zapisać Układu w kierownictwie firmy.

Niejednokrotnie pracownik wykonuje swoje operacje biegnąc tak, żeby zdążyć zamontować detale. Na niektórych stanowiskach zamontowane są klucze, które mają ograniczony zasięg działania i każde „zjechać” z operacją powoduje wyłączenie linii i wtedy niejednokrotnie lider czy kierownik, którego na odcinku nie można zastać, wyrasta jak z podziemi i odpowiednimi słowami (typu „masz zapier...ć tak, żeby nie było postojów”) „motywuje” pracownika. Efektem takich postojów jest nadrabianie tempem linii tak, aby wykonać plan. Jest to zmuszanie do pracy niezgodnej z technologią i nasuwa się wniosek, żeby całą służbę techników, którzy piszą technologie do danej operacji przenieść do pracy na linii, żeby poczuli jak to jest.

Ludzie są wykończeni taką pracą i nieraz dochodzą do nas sygnały o zastraszaniu pracownika, który się nie zgadza ze zdaniem kierownika czy lidera. Taki pracownik jest niewygodny kierownictwu, a „w nagrodę” ląduje na innych odcinkach, gdzie są operacje trudniejsze do wykonania czy też jest „oddelegowany” do innej pracy tam, gdzie brakuje ludzi i nie odbywa się to tak, że każdy pracownik jest przesunięty według listy, ale ten „zaszczyt” dotyka tylko niewygodnych ludzi. Wtedy tłumaczenie kierownika jest jedno: Idziesz, bo ty sobie poradzisz, a inni nie. Oczywiście, nie każdy tak postępuje, lecz brakuje takich ludzkich odruchów.

I apelujemy do pozostałych związków zawodowych: zostawmy w tyle wszelkie uprzedzenia i animozje. Wspólnie podejmiemy działania dla dobra Załogi!

## PGG: Żądamy spotkania

Komisja Zakładowa Wolnego Związku Zawodowego

**Sierpień 80**

Polska Grupa Górnicza S.A.  
ul. Niedurnego 13 41-700 Ruda Śląska

Polska Grupa Górnicza S.A.  
KANCELARIA GŁÓWNA  
14. LUT. 2019  
wpłynęło dnia .....

Szanowny Pan  
Tomasz Rogala  
Polskiej Grupy Górniczej S.A.

Komisja Zakładowa WZZ „Sierpień 80” w Polskiej Grupy Górniczej S.A. żąda zwołania natychmiastowego spotkania z Zarządem Polskiej Grupy Górniczej S.A. w następujących tematach:

- Funduszu wynagrodzeń na 2019 rok.
- Renegocjacji Porozumienia z 23.04.2018 r.
- Zabezpieczania środków na wprowadzenie Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla PGG.

PRZEWODNICZĄCY  
KOMISJI ZAKŁADOWEJ  
WZZ „Sierpień 80”  
w Polskiej Grupy Górniczej  
Przemysław Skupin

# Węgiel zły, bo polski

**Robert Biedroń finansował przedsięwzięcia z pieniędzy pochodzących od niemieckich fundacji. Teraz chce zamykać wszystkie polskie kopalnie węgla, w tym tego brunatnego. Niemcy są największym na świecie producentem tego surowca. Zamknięcie polskich kopalń oznacza konieczność zdania się na ten z Niemiec lub węgiel kamienny i gaz ziemny z Rosji. Wiosną Biedronia chwali prorosyjski portal Sputnik. Przypadki? Nie sądzę.**

RYSZARD KONIECZKO

Wiosną budzą się nie tylko niedźwiedzie, ale i inne śpiochy. Wiosna przynosi brudy oraz odsłania nieczystości i odchody, które dotąd zmrożone i przykryte śniegiem, teraz odtają i zaczynają bardzo brzydko pachnieć. Dlatego należy trzymać kciuki, by Wiosna Roberta Biedronia skończyła się na przedwiosniu.

## Robert co chciał Niemca

– W Słupsku wydarzenia są organizowane przez wiele niemieckich fundacji, z czego jestem bardzo zadowolony – mówił w kwietniu ubiegłego roku Robert Biedroń, pełniący wtedy urząd prezydenta Słupska. Zapytany przez jednego z dziennikarzy, czy Fundacja Friedricha Eberta jest związana z jakąś partią polityczną, odpowiedział: – Jest związana z SPD, ale jest to fundacja niezależna opłacana przez MSZ Niemiec, a nie fundacja partyjna.

Po czym dodał: – Chciałbym przypomnieć, że w Słupsku wydarzenia są finansowane przez wiele niemieckich fundacji (...). Tych fundacji opłacanych przez niemieckie MSZ, które w Słupsku robią projekty, jest bardzo wiele. Praktycznie każda działająca w Polsce fundacja niemiecka, do której mamy dostęp, coś robi w naszym mieście.

Fundacja Eberta to niejedyna niemiecka fundacja, z którą paktuje Biedroń. Współpracował też w Słupsku z Fundacją im. Heinricha Bölla bliskiej partii Die Grünen (Zieloni). Z ramienia prezydenta Słupska współpracę z Fundacją Bölla m.in. na rzecz „promocję odnawialnych źródeł energii” koordynowała Beata Maciejewska, pełnomocniczka prezydenta Biedronia ds. zrównoważonego rozwoju i zielonej modernizacji. Beata Maciejewska jest dziś w partii Wiosna osobą odpowiedzialną za program odejścia od węgla. Całkowitego odejścia od węgla do roku 2035 – podkreślił!



**Biedroń współpracował m.in. z fundacją niemieckich Zielonych. Tych od wiatraczków...**

Interesy Niemiec świetnie są tu reprezentowane. Tych samych Niemiec, które choć promują na arenie międzynarodowej czystą energię, niemieckie kopalnie rozszerzają swoją działalność. Niemcy są największym producentem węgla brunatnego na świecie. Ba, produkują go więcej niż USA z Chinami razem wzięte. I na pewien czas tak zostanie! W Gubinie (woj. lubuskie), nadgranicznej miejscowości z Niemcami miała powstać odkrywkowa kopalnia węgla brunatnego wraz z elektrownią. Realizacja całego projektu miała się zakończyć ok. 2025 r., tymczasem ostro zaprotowały niemieckie społeczności przygraniczne wspierane przez polskie i niemieckie organizacje ekologiczne. Awantury okazały się bardzo skuteczne: Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Gorzowie zawiesiła postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla planowanej kopalni. Praktycznie oznacza to co najmniej zawieszenie całego projektu. Polskiego projektu – bo gorliwym obrońcą klimatu oraz niemieckim przygranicznym gminom wcale nie wadzi, że ok. 35 km. od granicy z Polską znajduje się elektrownia węglowa Schwarze-Pumpe, jedna z czterech największych elektrowni Brandenburgii – słusznie

przypomina red. Teresa Wójcik na portalu biznesalert.pl.

Czy zatem Polska po Wiosnie Biedronia ma być klientem niemieckich kopalni węgla brunatnego, czy kupować ma już gotowy prąd powstały ze spalania niemieckiego surowca? Nie wiadomo kto jeszcze sypie euro Robertowi Biedroniowi pod nogi.

## Psy Pawłowa

Jeśli sami zamkniemy i zniszczymy kopalnie, to w naszych elektrowniach węglowych będzie trzeba spalać węgiel sprowadzany zza granicy. Kto na tym skorzysta? Głównie Rosja. W 2018 r. padł rekord importu węgla do Polski i wyniósł prawie 18 mln ton. Ponad 70 proc. importowanego surowca pochodzi z Rosji. Uzależnianie się od dostaw węgla z Rosji niesie za sobą zagrożenia energetyczne i ekonomiczne. Około połowy energii wytwarzanej w Polsce ciągle pochodzi z węgla kamiennego, a ponad 30 proc. z brunatnego. Łącznie 80%

A jak nie węgiel, to gaz. W rozmowie, którą serwis Energetyka24 przeprowadził z Dariuszem Standerskim, szefem zespołu ekspertów Roberta Biedronia, padło zapewnienie, że wycofywane moce węglowe zostaną zastąpione przede wszystkim źródłami odnawialnymi oraz gazem. Podstawową trudnością z OZE będzie

niestabilność tychże mocy. I tu problem rozwiązać ma gaz. Niestety, według tego, co mówią ludzie Biedronia, ma to być prawdopodobnie gaz rosyjski. Standerski, we wspomnianej już rozmowie, nie potrafił wytłumaczyć, skąd pochodzić miałyby gaz zasilający proponowaną przez Biedronia transformację. Reasumując, energetyczne zapowiedzi Wiosny doprowadzą najpewniej do uzależnienia Polski od dostaw rosyjskiego gazu, realizowanych przez niepewnego dostawcę i nabywanych przez niemieckiego pośrednika.

Tłumaczy to dlaczego „kremłowska tuba propagandowa” czyli portal informacyjny Sputnik (polskojęzyczna wersja) 12 lutego opublikował tekst czołobitny wobec Wiosny Biedronia i jednocześnie atakujący krytyków planów energetycznych nowego ugrupowania. Autor napisał m.in., że na Wiosnę nie (!) zagłosują m.in. „górnicy i ich rodziny, którzy zniosą politykę krótkowzrocznego oszukiwania, ale nie przyjmą perspektywicznej prawdy”. Chyba prawdy z gazety „Komsomolskaja Prawda”...

Granice absurdu przekroczyła też „Krytyka Polityczna”, która opublikowała tekst zatytułowany: „Czy lewica powinna zamykać kopalnie? Marks powiedziałaby TAK”.

Karol Marks nie żyje od 1883 roku, a jakiś hipsterski publicysta rości sobie prawo do stwierdzenia co powiedziałyby dziś Marks. Wcześniej były już takie przypadki, że „Gazeta Wyborcza” przeprowadziła wywiad z niezującym ks. Tischnerem, a tygodnik „Sieci” ze zmarłym Piłsudskim. Widać, dziennikarze bez względu na redakcje i różnice linii polityczne swoich pism, mają tego samego dilerę, który towar zamieszkuje okolice jakiejś nekropolii. Trzeba było jechać do Moskwy i w mauzoleum pytać samego Lenina coż począć z polskim górnictwem.

Ekspert od energetyki Tomasz Chmal podkreśla, że realizacja planów Wiosny i Roberta Biedronia zagrozi energetycznemu bezpieczeństwu państwa. – To nie jest tak, że można w 16 lat przestawić całą gospodarkę na nowe tory. Jest to proces na dziesiątki lat. Oprócz źródeł odnawialnych trzeba mieć też tzw. zabezpieczenie w postaci energii konwencjonalnej – mówił ekspert na łamach „Polska The Times”. Mało tego. Jeżeli zlikwidujemy kopalnie, w tym te należące do Jastrzębskiej Spółki Węglowej, to nie będzie węgla koksującego, a więc i koksu – a więc i stali.

## Geldtag

Tymczasem pojawiają się wątpliwości co do legalności finansowania partii Wiosna. Robert Biedroń mówił, że pieniądze na finansowanie działalności politycznej posiada ze sprzedaży gadżetów ze sklepu i wpłat na konto swojej fundacji. Jeśli lider Wiosny nie kłamał, mamy do czynienia z łamaniem ustawy o partiach politycznych, za co grozi odpowiedzialność karna - ustalił portal polskieradio24.pl. Co więcej, to fundacja Instytut Myśli Demokratycznej, a nie partia polityczna miała opłacić wynajem hali Torwar, na której 3 lutego odbyła się konwencja partii. Sprawę na pewno sprawdzi Państwowa Komisja Wyborcza.